

*Gazetka pod
kierunkiem
Pani Katarzyny Traczyk*

Numer „Wagarowicza” przygotowali:

*Wiktor Wall VI
Szymon Taras VI
Lidia Kędzierska VI
Barbara Szelenbaum VI
Anna Tolak VI
Oliwia Hajduk VIII
Maja Mantey VIII*

WAGAROWICZ

GRUDZIEŃ
2019
NR 87 - 88



Zapraszamy do współpracy.
Redakcja



WYWIADY Z NAUCZYCIELAMI ☺



MAŁGORZATA WIDERA
DYREKTOR SZKOŁY,
NAUCZYCIEL JĘZYKA ANGIELSKIEGO

- Kim chciała Pani zostać w dzieciństwie?
- Miałam kilka pomysłów, których jeszcze nie zrealizowałam☺. Chciałam zostać pisarką, dziennikarzem albo podróżnikiem. Przez wiele lat byłam drużynową zuchów i myślę, że już wtedy postanowiłam zostać nauczycielem.

- A teraz o czym Pani marzy?

- Mam wiele marzeń i planów, ale najbardziej chciałabym mieć więcej czasu dla siebie i rodziny. Marzę również o rodzinnym wyjeździe do Los Angeles. To wielka wyprawa i może uda się ją w końcu sfinalizować.

- Jaką była Pani uczennicą?

- Nie chcę się chwalić, ale zawsze miałam czerwony pasek. Uwielbiałam historię, język polski i WF. Byłam nawet kapitanem drużyny koszykarskiej.

- Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

- Bardzo dużo czasu spędzam na mojej działce, gdzie lubię odpoczywać i podziwiać ogród, który uprawia mój mąż. To jest miejsce magiczne, tam spędzamy najwięcej czasu z dziećmi.

- Jakiej muzyki Pani słucha?

- Bardzo lubię piosenki z lat 80-tych. Moim ulubionym zespołem jest „Queen”, ale także lubię polskie piosenki, zwłaszcza poezję śpiewaną.

- Jaki jest Pani ulubiony film?

- Uwielbiam kino. Większość filmów oglądam na dużym ekranie. Z dziećmi często oglądam bajki Disneya oraz filmy wytwórni Marvel. Lubię także seriale, zwłaszcza historyczne oraz filmy kostiumowe. Moim marzeniem jest wyreżyserować kiedyś film.

- Czy ma Pani rodzeństwo, dzieci?

- Tak, mam młodszego brata i starszą siostrę oraz trzy córki, kochającego męża i psa - goldenkę o imieniu Lilly.

- Jak widzi Pani naszą szkołę za trzy lata?

- Chcę, aby nasza szkoła stała się jeszcze bardziej nowoczesna. Nie ukrywam jednak, że jestem zachwycona michałowicką szkołą. To miejsce z ogromnym potencjałem. Zależy mi, aby uczniowie angażowali się w działalność charytatywną oraz w działania samorządu szkolnego i pomagali mi w budowaniu jeszcze lepszej szkoły, przyjaznej Wam uczniom. Chciałabym, aby uczniowie czuli, że szkoła to miejsce bezpieczne i że to Wasz - uczniów - drugi dom, do którego już jako absolwenci będziecie chętnie wracać.

Dziękujemy za wywiad.

Wywiad przeprowadziły

Oliwia Hajduk i Maja Mantey kl. VIIIb

Z ŻYCIA NASZEJ SZKOŁY

Wyniki wyborów do Młodzieżowej Rady Gminy

18.11.19 r. odbyły się w szkole wybory do Młodzieżowej Rady Gminy Michałowice.

Szkolna Komisja Wyborcza po przeliczeniu głosów ogłasza skład MRG:

- Zofia Konopka
- Jan Dudek
- Julia Cieślak
- Natalia Celejewska
- Kacper Padło
- Damian Wrześniewski

W wyborach wzięło udział 56% uprawnionych do głosowania. Jutro będą znane wyniki ze wszystkich szkół w Michałowicach, prawdopodobnie do Młodzieżowej Rady Gminy Michałowice z naszej szkoły dostaną się dodatkowe osoby.

Po przeliczeniu głosów ze wszystkich szkół w gminie, liczba radnych do Młodzieżowej Rady Gminy z naszej szkoły zwiększyła się. Osoby, które otrzymały mandat:

1. Maja Mantey
2. Kajetan Ruszkowski
3. Zofia Konopka
4. Jan Dudek
5. Iga Nowicka
6. Julia Cieślak
7. Natalia Celejewska

8. Kacper Padło
9. Barbara Szelenbaum
10. Damian Wrzeźniewski



Lekcja mitologii w klasie Vb

W listopadzie uczniowie klasy Vb na lekcji języka polskiego zaprezentowali inscenizację mitu pt. „Demeter i Kora”. Pracując w kilkuosobowych zespołach przygotowali niezbędne rekwizyty, dekoracje i kostiumy.

Na koniec uczniowie jednogłośnie stwierdzili, że była to nietypowa lekcja mitologii, która na długo zostanie wszystkim w pamięci.





SENNIK

SZKOŁA - niezapowiedziana kartkówka

ZŁA OCENA - choroba

CHOINKA - wyjście do kina

DZWONEK - przyjazd kogoś bliskiego

DŁUGOPIS - miła niespodzianka

W szkole wcale nie jest nudno.
Pozory mylą, czyli uczniowski
humor.

- Krysiu - pyta nauczycielka matematyki -
jak podzieliłabyś cztery ziemniaki między pięciu
harcerzy?
- Zrobiłabym sałatkę ziemniaczaną!



- Jasiu, powiedz jakieś zdanie w trybie oznajmującym.
- Koń ciągnie furę.
- A teraz w trybie rozkazującym.
- Wio!



Redakcja

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH :)

- Pięta Achillesa to miejsce, które jest wrażliwe na śmierć.
- Po bitwie na polu grunwaldzkim zostało więcej nieboszczyków niż przyszło.
- Bogurodzica żyła w XII wieku.
- We fraszce „Na lipę” Kochanowski chwalił polską lipę.
- Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz.



Redakcja

Podróże ze smakiem...

PIERNICZKI



Składniki

- 80 dag mąki
- 45 dag miodu
- 15 dag cukru pudru
- 20 dag masła
- 2 jajka
- 2 płaskie łyżeczki sody oczyszczonej
- 40 g przyprawy do piernika
- 2 łyżeczki kakao

Przygotowanie

- Masło rozpuścić z miodem w garnuszku i zostawić do ostygnięcia.
- Na stolnicy przesiać mąkę, wymieszać z suchymi produktami: soda, cukier, kakao.
- Zrobić kopiec, w środku dołek, do którego wbić jajka i powoli mieszając, dolewać masło z miodem.
- Mieszać całość do czasu, gdy ciasto robi się tak gęste, że trzeba zacząć wyrabiać je rękami.
- Po ugnieceniu wałkować na cienkie placki i wycinać pierniczki.
- Układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, piec ok. 8 minut w 180 stopniach .
- Po ostudzeniu ozdobić.

Redakcja

KĄCIK ŁAMIĄCYCH SIĘ JĘZYKÓW...

Gimnastyka języka



Redakcja

NASI MŁODZI POECI...

Szkoła mój drugi dom, czyli dlaczego lubię chodzić do szkoły

Kiedy miałem kilka lat,
z zabawkami byłem brat.
Klocek, auto czy motorek,
w domu był ich pełen worek.
Jednak czas zbyt szybko leci,
i do szkoły idą dzieci.
Mama, tata są gotowi,
babcia z nimi już się głowi.
Teczka, plecak, zeszyt nowy,
każdy ma strój mundurkowy.
Pierwsza klasa szybko mija,
nikt w niej się nie obija.
Druga przyszła szybko tak,
każdy z chłopców jest jak brat!
Jedna, druga lekcja z nimi wspólna,
radość - zespołowa i podwójna.
Kumpla mieć to skarb jest wielki,
przyjaźń kolekcjonować jak muszelki.
Lubię szkołę, bo to wyczyn,
ja mam kilka innych przyczyn.
Szkoła to mój drugi dom,
tak, jak książki kolejny tom.
Lubię czytać, lubię ludzi.

Przyjaźń w szkole też się budzi.
Być w tej szkole to jest sztos,
usłysz to i mój głos!



Autor wiersza
Wiktor Wall Vb

SŁODKA MEDYTACJA

Jakie tu dzisiaj ciuchy nałożyć?
Co zjeść na śniadanie?
Spory zażarte.
W domu mleko i płatki.
Kurtka na plecy i plecak ciężki.
Drogą idę przed siebie.
Spóźniony autobus, czy to ja się spóźniłam?
Trudno idę na pociąg.
1 lekcja WF - dobrze się zaczyna, bo potem idę z Zosią do kina.
Wieczór i znów mleko z płatkami z ogromnymi wyborami -
czekoladowe czy miodowe?
Miodowe dla odmiany, buziak dla mamy i hop do pizamy.



Autor wiersza
Oliwia Hajduk VIIIB

SZKOŁA

Nasza szkoła jest
miła, dobra i wesół.
Nauczycieli świetnych mamy,
nawet może ich kochamy?
Polak, matka i przyroda -
na naukę czasu szkoda.
To jest oczywiście żart,
bo nauka, szkoła, praca,
w życiu zawsze się opłaca.
Za oknem słońce świeci
i zaprasza wszystkie dzieci
na spacer po boisku,
a zimą na lodowisko.
Szkoła to nasz drugi dom,
więc szanujmy ją!



*Autor wiersza
Ania Tolak VIe*

???

Nieczęsto pisze się wiersze,
A jeszcze trudniej, gdy
Chce się napisać te pierwsze.
Mijają minuty, mijają godziny
Na nic się zdaje pomoc rodziny.
Do pisania wiersza nie mam dzisiaj głowy.
Może na przyszły tydzień będzie gotowy?



*Autor wiersza
Barbara Szelenbaum VIe*

WAKACYJNA PRZYGODA

W wakacje 18 lipca 2019r. drużyna piratów postanowiła wypłynąć w poszukiwaniu sławnej Wyspy Widmo ukrytej na morzu w pobliżu wysp Karaibskich. Według legendy wszyscy polegli żeglarze mieszkają w jej ciemnych jaskiniach, a każdego dnia węże morskie pchają wyspę w inne miejsce. Podobno sam Kraken strzeże ukrytego tam skarbu.

Gdy tylko piraci odbili od brzegu, wiatr dmuchnął w żagle, a woda zaczęła obmywać rufę statku znanego pod nazwą „Morski Płomień”. Czarnowłosa Glen bardzo dobrze znał ten obraz jak i powietrze, które niosło za sobą słony zapach fal. Kochał żeglowanie jak nikt. Wolał umrzeć niż nigdy nie wypłynąć na wody, które tak cudownie zapraszały go do wspólnej przygody. Codziennie zastanawiał się, co by było, gdyby nigdy nie spotkał Dana. To on pokazał mu ile zabawy dostarcza pływanie statkiem. Z zadumy wyrwał go ciepły i szczery śmiech. Jego błękitne oczy powędrowały ku wysokiemu brunetowi.

- Pewnie dalej byś mieszkał w Warszawie, gdzieś między siostrami a pluszowym miśkiem. Jak on miał? Lord Misiek? - rozbawione szare oczy wpatrywały się w Glena.

- Lord Zdzisiek! - poprawił Dana. - Pewnie masz rację. Za bardzo się zamartwiam.

- No to się otrząśnij i szoruj przestawić żagle, bo wiatr się zmienił!

- Tak jest! - zawołał Glen i pobiegł do sznurów.

Zanim zamieszkał razem ze swoją piracką drużyną, mieszkał w jednym z wieżowców w Warszawie. Z całej rodziny miał najmniejszy pokój, ponieważ liczyła ona 12 osób. Mama, tata, osiem siostr, dziadek i on. Dziadek był jedyną osobą, która go rozumiała. O swoją sypialnię wielkości przedsionka Glen walczył całe trzy lata! Miał dość tego całego gderania do drugiej w nocy, walk na poduszki, kiedy to on zawsze był w drużynie przeciwnej, nocnego sprawdzania czy przyjaciółeczka odpisała oraz zajmowania pokoju dwadzieścia cztery godziny na dobę. Ta mała kanciapa była dla niego wybawieniem. Oczywiście nie na długo. Pojawił się Lord Zdzisław mierzący dwa i pół metra! Musiał się podzielić swoim schowkiem na miotły. Od kiedy na wakacjach spotkał Dana i jego drużynę, zamieszkał w akademiku niedaleko szkoły, znajdującej się na wyspach Karaibskich. „Masz 15 lat, więc możesz”, to słowa jego rodziców.

Dzisiejsza wakacyjna wyprawa niosła duże niebezpieczeństwo. Cekał na nich nowy, nieznany ład. Gdy Glen skończył przestawiać żagle, podbiegł do Winstona, który sprawdzał prędkość statku.

- I jak?

- Przyspieszyliśmy o całe dwa węzły! - oznajmił. - Jeśli starsi żeglarze dobrze określili dzisiejsze położenie wysp, to dopłyniemy za około trzy godziny.

- Hej chłopcy, co robicie? - zapytał wesoły głos.

Anabeth nachyliła się ku nim. Jej rude, ogniste włosy, związane

w kucyk, opadały kaskadami po plecach. Zielone, ciekawe światła
oczy spoglądały z błyskiem na Glena. Chłopak poczuł, że się rumieni.

- Właśnie sobie przypomniałem, że powinienem pomóc Luciowi
z lunchem. - Winston poklepał Glena i odszedł w stronę schodów.

„Dzięki Winston!” - pomyślał Glen i spojrzał na Anabeth.

- Ten, no... z tego, co wiem, za trzy godziny będziemy na miejscu...

- To dobrze, nie przepadam za zbyt długim trzymaniem
w niepewności.

- Cóż... ja... ja również.

- Wiesz Glen, na twoim miejscu wyjąłabym jakąś rybę.

- Hm?

- Delfiny tu płyną! - krzyknęła z entuzjazmem.

Rzeczywiście, w stronę statku płynęło całe stado delfinów.

Z wdziękiem popisowały się przed obserwatorami. Edmund i Karlos
przynieśli wiadra pełne ryb. Pokaz został obficie nagrodzony. Zanim
się obejrzel, woda ściemniała, a delfiny odpłynęły. Był to znak, że
zbliżają się do Wyspy Widmo. Szary kształt widniał na horyzoncie.
Statek gwałtownie się zakotłosał. Załogę ogarnęło przerażenie. Woń
atramentu zaczęła atakować nozdrza.

- Kraken! - krzyknął Dan, a z wody wystrzeliły krwisto czerwone
macki. - Cała wstecz!

Rin zakręcił kołem robiąc unik przed uderzeniem macki.

- Do dział! - zawołał Dan.

Glen i Anabeth zajęli najbliższe dwie armaty. Chłopak wpakował kulę
i zapalił lont. Wystrzał poniósł się echem, a pocisk trafił w jedno z
ramion olbrzymiego stwora. Okropny ryk wydobył się spod wody.
Kolejne wystrzały rozdarły spokój morza. Wtem dwie macki ruszyły
w ich stronę. Glen popchnął Anabeth. Jedna macka zepchnęła ich
armaty, a druga wciągnęła go pod wodę.

- Glen! - wrzasnęła Anabeth i rzuciła się w jego stronę.

Świat spowiła ciemność, sól szczypała go w oczy, powietrze powoli
uciekało mu z płuc. Stworzenie ciągnęło go coraz głębiej. Wielka
paszcza pełna zębów otwierała się przed nim. Dwa gigantyczne,
żółte ślepie wpatrywały się w niego z żądzą mordy. Glen z trudem
wyjął swoją szablę i uwolnił się z uścisku bestii. Wymierzył w jedno
z oczu potwora i zamachnął się szablą. Kraken zaryczał i walnął go
z całej siły. Okropny ból rozdarł rękę Glenowi. Woda zabarwiła się
na czerwony kolor. „Więc tak skończą się moje przygody” pomyślał.
Ktoś złapał go pod ramię i zaczął płynąć w górę. „Kto to?” Powoli
otworzył oczy. To Anabeth z całych sił starała się wypłynąć na
powierzchnię. Zaczął machać nogami. Po chwili reszta załogi zaczęła
ich wciągać na statek.

- Argh! - jęknął z bólu.

Lucio przyniósł apteczkę i starannie opatrzył ranę.

- Dziękil! - wydukał.

- Jesteśmy drużyną, nigdy nie zostawimy cię w potrzebie! - szepnęła Anabeth.

W końcu udało im się doплыnąć do lądu. Wszyscy mieszkańcy urządzili dla nich przyjęcie. Była to trudna i niebezpieczna przygoda, ale w końcu nie zawsze da się osiągnąć cel podróży.

Lidia Kędzierska VIc

WAKACYJNA OPOWIEŚĆ

3000 lat przed narodzinami Aragorna, prawowitego króla Gondoru (Jednego z królestw ludzi) oraz spadkobiercy przekutego Narsila, ludzie i elfowie zebrali wojska i natarli na Czarną Bramę - przejście do krainy ciemności - Mordoru.

Pod Górą Przeznaczenia odbyła się walka między ludźmi i elfami a orkami. Ludzie zmierzający w stronę góry spostrzegli czekających już orków. Elfowie z tarczami przegrupowali się w szeregi na froncie, osłaniając stojących za nimi łuczników. U boku elfów z tarczami trwali Gondorscy żołnierze. Gdy orkowie spostrzegli formujących się ludzi i elfów, wydali z siebie przenikliwy i przerażający krzyk, po czym wraz z trollami jaskiniowymi ruszyli do ataku. Przeciwnicy odpowiedzieli tym samym. Jednak na rozkaz dowódców stanęli w miejscu i utrzymali pozycje. Gdy orkowie zbliżyli się odpowiednio, posypał się nań grad śmiertelnych strzałów. Wrogowie wydali pełne cierpienia okrzyki bólu. Trolle ciągnące maszyny bitewne, a mianowicie wieże pełne orkowych łuczników oraz miotacze party uparcie przed siebie, a pozostali sprawni orkowie strzelali i miotali kamieniami w znienawidzone przez nie elfy, pełne wściekłości. Jednak ludzie oraz elfowie mieli przewagę liczebną (dwóch żołnierzy na jednego orka). Siły ciemności uderzyły w pierwszą linię obrony ludzi i elfów z ogromnym szczękiem metalu o metal. Elfowie wyskoczyli przed tarczowników i naskoczyli na orków zabijając dziesiątki, bądź setki sług cienia. Walczyli tak przez pewien czas, z przywódcami sił dobra na czele - Elrondem, władcą elfów z Rivendel, królem Gondoru - Elendilem i jego synem Isildurem. Władca królestwa ludzi posiadał niezwykle ostrze - Narsil, jedyną broń, która mogła zadać

Sauronowi jakąkolwiek ranę. Po jakimś czasie walki, Góra Przeznaczenia zadrżała, po czym trysnęła lawą, ogniem i skałami.

Na samym końcu wyłoniło się z niej cielsko Saurona - wyglądające jak olbrzymi rycerz bez twarzy. Cieleśną formę nadawał mu pierścień. Orkowie usunęli mu się z drogi, dając przejście do przywódców ludzi i elfów. Władcy nie próbowali uciekać. Po krótkiej walce Sauron trafił Elendila tak, iż poleciał na skały - niestety Narsil pękł. Isildur pobiegł do ojca. Nim dobiegł było już za późno. Sauron chciał zabić też księcia Gondoru, lecz on chwycił miecz (resztkę) i odciął palec, na którym był pierścień, odbierając mu tym samym cieleśną formę. Towarzyszył temu przeraźliwy pisk.

Nagle otworzyłem oczy. To wszystko było snem. Po ciężkiej wyprawie nad Morskie Oko przyśnił mi się fragment książki „Władca Pierścieni” autorstwa J.R.R. Tolkiena.

Szymon Taras VIc



